Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cenа 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	0.90
Kwartalnie	„	2.70
Półrocznie	„	5.40
Rocznie	„	10.80

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł.	200.—
1/2 strony	„	100 —
1/4 „	„	60.—
1/8 „	„	30.—
1/16 „	„	15.—
1/32 „	„	8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 6 lipca 1928. Nr. 13

Wielki Nauczyciel.

(W 24-tą rocznicę śmierci błp. Dr. Teodora Herzla).

Znowu mija rok... Trawa na samotnym grobie w Döblingu znów wyżej urosła — i cisza stała się pewno jeszcze większa. Śpi ten człowiek za życia bezsenny, śpi ten co swego wielkiego serca całą siłę dał w podarunku smutnej sprawie naszego narodu, smutną bowiem była ona wtedy kiedy ten wielki Samotnik podniósł sztandar — kiedy opowjedział nam swą wizję innych czasów...

Jego przyjście to godzina szczęścia, które teraz dopiero umiemy ocenić, kiedy nam danem jest patrzeć na nie z wyżyn historji. Bo Wódz ten nie miał narodu, nie miał ludzi... Ile razy powtarza On w swych pamiętnikach: „und mit solchen Menschen soll ich arbeiten“ Jego „Ja“ było za wielkie na golusową miarę Żyda. Dla Żydów owego czasu był On jak gdyby jakąś potężną skałą, której ogromu nie potrafi ocenić człowiek żyjący w jej cieniu. On człowiek skrojony na miarę stuleci był dla Żydów jednego pokolenia za wielki. Dlatego nie dziw, iż smutek był wielki po jego odejściu—i żal bezgraniczny. Ale były to tylko odruchy podświadomej straty, niejasne poczucie braku tego cienia, co czas żywota snuł się nad życiem tego pokolenia.

Nam dopiero, tym co stoimy dalej, co możemy objąć okiem historji kontury tej nadludzko dużej postaci — jest danem zanalizować i uprzystępnić wielkość tej duszy. W dalekościach widzimy ten heroiczny wysiłek obudzenia narodu. Widzimy samotnego człowieka wołającego do maluczkich do straganiarzy, kupczyków, i żydówek na placu: „Wir sind ein VOLK“. — Nie wiedzieli oni jeszcze że można dać w ofierze dań z siebie i swojej duszy,—że można jeździć do mocarzy tego świata i mówić w ich imieniu, że można królewski gest mieć mimo, iż płaszcz na barkach ma łaty dwutysiącletniego wygnania.

Dlatego przeszedł ten wielki człowiek jak burza—i jak po burzy powietrze jest czyste.—Ale żydowski człowieczek pozostał ten sam — maluczki bezradny wobec wielkości. Samotnikiem byłby może i dziś Herzl, gdyby był wśród nas. Bo nie rozumie jeszcze nasze pokolenie tej Ofiary z duszy, jaką można dać dla Żydostwa - dla tej małej Żydówki z placu dla tego marzącego za ladą sklepową kupczyka, dla tego ucznia jesziwy, którzy noszą wszyscy w swem sercu drogocenny skarb narodowej przyszłości. Ofiary nie na stosie ale w twórczej pracy, w pięknym czynie który rośnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Chaluc próbuje dać Żydowi wytłumaczenie tego Herzlowskiego Czynu wskazując mu codzienną Ofiarę swego życia, ale i to jeszcze za duża moneta dla malutkiego żydowsk ego handlarza.

Ale ci co wzięli w spuściźnie Jego sztandar, oto ludzie, którzy dźwigają na swych barkach ciężar odpowiedzialności historycznej, że Naród żydowski nie nauczył się dotąd Herzlowskiego Gestu, tej królewskiej dumy,—i tej wielkiej z duszy Ofiary... Nie nauczył się, bo wziął w spuściźnie słowo, nie biorąc zarazem jego żywej treści.

Śni swój królewski sen... Może go kiedyś obudzą hejnały mocarnego Czynu żydowskiej zbiorowej duszy. Może Go kiedyś wezmą na barki pokolenia przyszłości, by złożyć Jego ciało pod progiem tej potężnej Budowli, której na imię: Nowe Społeczeństwo żydowskie w Palestynie. Na znak, iż idzie nowy czas i nowi idą ludzie... Ludzie Herzlowskiego pokroju... Pokolenie wychowane na Jego wielkim przykładzie.

Tarnów w lipcu 1928, **Dr. N. Schwarz.**

Nowa pożyczka państwowa.

Dnia 25. czerwca rozpoczęła się subskrypcja nowej państwowej pożyczki wewnętrznej. Pożyczka ta ma przynieść 50 miljonów złotych a wpływ z niej przeznaczony jest na inwestycje w gospodarce państwowej. Podzielona zostanie pomiędzy przedsiębiorstwa państwowe dla zwiększenia się rentowności oraz zużyta będ.ie częściowo na inwestycje produkcyjne.

Pożyczka otrzymała charakter pożyczki **premiowej.** Oprocentowanie jest stosunkowo niskie, gdyż wynosi tylko 4 procent, nabywca pożyczki ma jednak szanse zdobycia jednej z licznych wygranych podczas losowań, które odbywać się będą dwa razy do roku. Na każdych 50 obligacyj pożyczki przypadá przeciętnie po pięć wygranych. Szansa jest więc stosunkowo duża, gdyż najmniejsza wygrana jest większa od wartości nominalnej obligacji. Obligacje tej pożyczki stanowić będą przeto wymarzoną lokatę dla drobnych oszczędności. Oprocentowanie jest niewiele niższe niż stopa procentowa stosowana przez banki i kasy oszczędnościowe przy wkładach oszczędnościowych a w dodatku nabywca obligacji ma jeszcze szanse znacznego powiększenia swoich oszczędności przez wygraną.

Jak dotychczas subskrypcja w naszem mieście rozwija się bardzo pomyślnie i popyt na obligacje tej nowej pożyczki szczególnie w tutejszym Powszechnym Banku Związkowym jest bardzo żywy, tak, że można się spodziewać, że kwota pożyczki zostanie jeszcze przed upływem terminu subskrypcji całkowicie pokryta.

Członkowi Rady żydowskiej Gminy wyznaniowej

p. Drowi Wilhelmowi Maschlerowi

wyraża najgłębsze współczucie z powodu zgonu **Jego Ojca**

Przełożeństwo żyd. Gminy wyznaniowej.

Rozpowszechniajcie Tyg. Żyd.

W Tygodniu Herzlowskim niechaj każdy kupi drzewko dla Gaju Małopolskiego W LESIE HERZLA.

Kilka uwag o młynówce tarnowskiej.

Sławetna nasza młynówka — tyloletnia bolączka Tarnowa była ostatnio tematem rozmowy z dyr. Banku Gosp. Kraj., jen Dr. Góreckim w czasie jego pobytu w Tarnowie przed dwoma tygodniami. Na konferencji z reprezentacją miasta o potrzebach finansowych miasta poruszono podobno i tę sprawę i uzyskano przyrzeczenie doraźnej pożyczki 30.000 dol. na rozpoczęcie robót mających umożliwić usunięcie i unieszkodliwienie młynówki.

Jak wiadomo, młynówka jest dzisiaj niczem innem jak tylko otwartym kanałem ściekowym, do którego wchodzi cały szereg kanałów, doprowadzających mu stale wszelkie odpływy i nieczystości miejskie, a w czasie deszczu także i wody deszczowe.

Zadaniem pierwotnem młynówki było pędzenie kilku młynów w Gumniskach, Tarnowie i Chyszowie. Powyżej Gumnisk ujęto w tym celu dawnymi czasy w Skrzyszowie część wody Wątoku tak zwanym jazem i poprowadzono sztucznem korytem odpowiednio poprowadzonem. W obrębie Tarnowa idzie młynówka gruntami stanowiącymi prawie wyłącznie własność Gminy, zaś zarząd dóbr X Sanguszków ma służebność prowadzenia wody dla owych młynów, które są wszystkie własnością X Sanguszków. Naturalną rzeczą stała się młynówka zbieraczem tych odpływów miejskich, którym odcięła drogę pierwotną do Wątoku.

Dawniej, gdy miasto nad młynówką nie było tak silnie rozbudowane, gdy nie było wodociągu i do młynówki uchodziły przeważnie tylko wody opadowe i gdy nadto sama młynówka prowadziła własnej wody niezanieczyszczonej po paręset litrów na sekundę, nie stanowiła ona niebezpieczeństwa dla zdrowia mieszkańców miasta.

Ostatnie jednak dwie dziesiątki lat stan rzeczy gruntownie zmieniły. Młyny przestały pracować, jako przeżytki zamierzchłych czasów, toteż ustała i opieka nad stałym dopływem wody z Wątoku do młynówki. Na Grabówce, niedaleko granicy miasta młynówka przecina Wątok i płynie ponad nim umyślnie na ten cel zrobionym mostem — t. zw. burtnicą. Otóż most ten, będący akwaduktem dla młynówki, znajduje się w stanie kompletnego zniszczenia i wody młynówki nie mogą nim przepłynąć lecz wpadają z powrotem do Wątoku Co tedy płynie dzisiaj młynówką w obrębie miasta i poniżej miasta to już same wody zużyte miejskie, nie rozcieńczone jak dawniej wielokrotną ilością czystej wody własnej.

To co było głównem zadaniem młynówki, t. j. pędzenie młynów, stało się obecnie nieaktualnem; nie ma wody i niema młynów; służebność samej młynówki stała się bezprzedmiotową. Uboczne zaś dzisiaj zadanie tj. odprowadzenie ścieków z miasta urosło do wielkich rozmiarów, spełnia je zaś młynówka niedostatecznie i nieodpowiednio.

A jednak nie można młynówki usuwać aż do czasu gdy się jej nie zastąpi odpowiednim kanałem podziemnym, wykonanym celowo i należycie. A także celowe i należyte wykonanie mieścić się może tylko w ramach całego planu kanalizacji. Ponieważ plany kanalizacji Tarnowa istnieją — wykonane przez inżynierów Ursiniego i Leuchtera, ogłoszone drukiem w r. 1914 — i do wykonania nie doszło z powodu zawieruchy wojennej, zadanie jest obecnie o tyle uproszczone, że chodzi o stronę finansową.

Wprawdzie nie możemy się wdawać w szczegółowe rozważania w tej sprawie, jednak wyrazić musimy powątpiewanie, czy drobna kwota 30.000 dol. zdoła ruszyć sprawę z miejsca Wszak kosztorys wykonawczy w owym projekcie kanalizacji opiewa na 2 miljony koron, t. j. na 400.000 dol. zatem dzisiaj trzebaby zapewne z 600.000 dol. — a ma się otrzymać 30.000 tj. 5% potrzebnej kwoty. A jak to będzie z oprocentowaniem?, amortyzacją?

Mimo atoli tych nasuwających się wątpliwości zgodną jest opinja całej ludności miasta, że do wyleczenia miasta z tej wielkiej bolączki dążyć należy wszelkiemi siłami i powitać trzeba każdą akcję do tego zmierzającą z zadowoleniem i aplauzem.

—o—

Zdemaskowani reklamanci.

Nasi „bezpartyjni“ ochrzczeni ostatnio jako „ludowcy“ oraz i ich sojusznicy tj, chasydzi z pod znaku „Mechusia“ ostatecznie przekonali się, że ich szanse wyborcze pogarszają się z dnia na dzień. Widzą oni, że społeczeństwo żydowskie naszego miasta poznało się na „celach“ które przyświecają w obecnej akcji wyborczej do Gminy żydowskiej menerom tychże „partyj“, a ponieważ wiedzą także, że ludność żydowska zna doskonale moralne i etyczne kwalifikacje i walory prowodyrów tych „partyj“, więc nic dziwnego, że przeczuwają, zdaje się już dzisiaj wynik odbyć się mających wyborów.

Szukając za sztuczkami, które mogłyby im — wedle ich zdania—szanse wyborcze poprawić, wpadli na pomysł i wnieśli w ostatniej godzinie okresu reklamacyjnego, przeszło 800 reklamacyj, podpisane wszystkie przez pp. Mechla Branda i Artura Margulies'a i rozbębnili po mieście, że sfałszowano listę wyborczą w tak straszny sposób, że oni zmuszeni byli wnieść aż przeszło 1000 reklamacyj, warto przytem nadmienić; że fabryką tych reklamacyj była kancelarja p Dr. Kleina, który nagle zaczął „robić“ w polityce. W ten sposób pragnęli oni zohydzić w opinji publicznej dobre imię obecnego kierownictwa Komisji wyborczej i wyjednać u władz, jeżeli już nie całkowitą zmianę obecnej Komisji wyborczej, to przynajmniej jej uzupełnienie przez kooptację proponowanych przez nich w pierwszym rzędzie tak ważnych osobistości jak pp. Izraela Osterweila i Artura Marguliesa a więc osób znających się doskonale na czuwaniu „nad czystością“ wyborów.

Dla przekonania się ile jest prawdy w pogłoskach rozsiewanych przez „bezpartyjnych“ o fałszowaniu listy wyborczej zasięgnęliśmy w tym względzie bliższych informacyj u członków Komisji wyborczej, tak, że obecnie jesteśmy w możności podać zarówno naszym czytelnikom, jak i całemu ogółowi społeczeństwa Żydowskiego oraz władzom nadzorczym, prawdziwy stan rzeczy, który przedstawia się jak następuje: Otóż stwierdziliśmy w pierwszym rzędzie i to nawet na podstawie protokołów posiedzeń Komisji wyborczej, że wszyscy ci, których imiona i nazwiska figurują na wyłożonej do przeglądu liście wyborczej, wciągnięci zostali na tą listę **za zgodą wszystkich** członków Komisji wyborczej, a ponieważ w tejże Komisji wyborczej zasiadają także i reprezentanci zarówno „bezpartyjnych“ jak i „Mechusiowców“ a wreszcie ponieważ nawet i ci ich reprezentanci nie twierdzą, by na wspomnianej liście wyborczej umieszczono chociażby o jedną osobę mniej lub więcej, od tych, których cała Komisja jednogłośnie na listę wpisać uchwaliła, — przeto jest rzeczą jasną, że o jakiemś fałszowaniu listy wyborczej nawet mowy być nie może.

Co się zaś tyczy wniesionych reklamacyj, to sprawa ma się tak: Dla uzyskania możności wniesienia jak najwięcej reklamacyj — bez względu na to, czy uzasadnionych, czy też nieuzasadnionych, — podzielili się nasi „najmilsi“ — którzy pozatem pracują w tym kierunku wspólnie — na 2 obozy, i imieniem jednych wniósł około 400 reklamacyj p. Mechel Brand, a imieniem drugich wniósł również około 400 sztuk reklamacyj p. Artur Margulies.

Z tych około 800 reklamacyj jest przeszło 25% podwójnych, a nawet i potrójnych, a więc wniesionych zarówno przez p. Mechla Branda jak i p Artura Marguliesa odnośnie do tych samych osób.

Są dalej także i takie reklamacje względnie takie wypadki, gdzie reklamant odnośnie do jednej i tej samej osoby żąda raz wpisania odnośnej osoby na listę wyborczą, gdyż powiada rzekomo wszystkie warunki przez ustawę przewidziane, by być wyborcą, a równocześnie tenże sam reklamant co do tej samej osoby domaga się jej wykreślenia z listy wyborczej, gdyż rzekomo w Tarnowie nie mieszka i 25 lat nie liczy. — (sic)

Żadna z wniesionych przez wspomnianych reklamantów reklamacyj nie jest zaopatrzona względnie poparta jakimś dowodem tj. urzędowym dokumentem, lecz opiera się na gołosłownem twierdzeniu reklamanta, że odnośny reklamant nie liczy lat 25, czy też, że nie mieszka od roku w Tarnowie.

Że twierdzenia reklamantów są niesłuszne i że reklamacje te zostały wniesione tylko na „pass-blind“ i bez poprzedniego zbadania prawdziwości naprowadzonych w reklamacjach okoliczności, wynika najdobitniej z faktu, że jest przeszło 60% takich reklamacyj, co do których już przy układaniu listy wyborczej odnośni reklamowani wykazali w swoim czasie na skutek wezwania Komisji wyborczej przed nią dokumentami, że liczą lat przeszło 25 i że mieszkają stale w Tarnowie.

(dokończenie na str. 4-tej.)

Przed przysięgą.

(Wedle prawdziwego zdarzenia).

Także i poza granice Polski dla swej głębokiej wiedzy talmudycznej i niezwykłych zalet serca i charakteru znany, przed 3 laty w Tarnowie zmarły błp. rabin Majer Arak, autor cenionych dzieł judaistycznych, dał się raz uprosić, aby jakieś zdarzenie z swego życia opowiedział.

Wykładał właśnie swoim, zewsząd do niego garnącym się i uwielbiającym go uczniom znaczenie i istotę przysięgi z stanowiska przebogatej literatury talmudycznej o tym przedmiocie.

Małomowny ten myśliciel nie lubiał aby mu opowiadanie, do którego się trudno zdecydował, przerywano pytaniami—dlatego też słuchaliśmy w skupieniu jego słów.

„W skwarnym lipcowym dniu roku 191...—opowiadał błp. rabin Arak — przybył do mnie proboszcz wsi oddalonej o kilka mil od Buczacza, mego ówczesnego duszpasterstwa, i prosił mnie, abym rozstrzygnął spór między nim a Żydem — handlarzem wiejskim w tej samej wsi zamieszkałym. Na moje nieco zdziwione pytanie, dla czego się z tą sprawą akurat do mnie udał, odrzekł, że jest ona tak drażliwej natury, że nie widzi innego wyjścia.

„Zgodziwszy się, aby mi ją przedstawił, opowiedział mi proboszcz, że był z wspomnianym Żydem od dłuższego czasu w stosunkach handlowych, ku swemu zupełnemu zadowoleniu—aż do wczorajszego dnia. Zdaje się jednakowoż, że ów Żyd zawiódł haniebnie jego zaufanie, którem go obdarzył.

„Otóż jak to nieraz bywało, zawołał wczoraj do siebie proboszcz Żyda przez otwarte okno swego, na mały ogródek wychodzącego pokoju, celem omówienia interesu, do którego mu tegoż pośrednictwo było potrzebne.

„W czasie nieco dłużej trwającej rozmowy z owym Żydem wręczono proboszczowi, pocztą dłań nadesłe, 5000 koron w 5 banknotach po 1000 koron, które proboszcz położył na biurku.

„Po chwili dano znać proboszczowi, że ktoś na niego w sąsiednim pokoju czeka. Odprawiwszy Żyda, udał się do przyległego pokoju, a wróciwszy po krótkim tylko czasie, przypomniał sobie, że zostawił poprzednio pieniądze na biurku.

„Pieniądze atoli znikły.

„Wiedząc dokładnie, że oprócz Żyda nikt progu tego pokoju nie przestąpił, posłał natychmiast po niego i żądał kategorycznie zwrotu pieniędzy, dodając, że ze względu na dotychczasową znajomość zachowa milczenie o całem zajściu, gdyż przypuszcza, że Żyd tylko „w słabej godzinie“ uległ pokusie.

„Żyd twierdził jednakowoż z całą stanowczością, że pieniędzy sobie nie przywłaszczył i nie może ich oczywiście z tego powodu zwrócić.

„Proboszczowi bardzoby nieprzyjemnem było udać się na drogę sądową, gdyż wolałby, aby jego przełożona władza o całem zajściu się nie dowiedziała, a wiedząc jaką czcią i powagą — tak się wyraził — moi tutejsi współwyznawcy mnie otaczają, zdecydował się oddać w zupełności mnie rozstrzygnięcie i załatwienie tej przykrej sprawy.

„Nie mogłem tej prośbie odmówić i prosząc go, aby u mnie zaczekał, posłałem natychmiast po mało mi wówczas znanego, o kilka kilometrów od Buczacza zamieszkałego Żyda i przedstawiwszy mu sprawę, żądałem wyjaśnienia, względnie natychmiastowego załatwienia tego wielce przykrego także i dla mnie incydentu

Żyd obstawał jednakowoż z taką stanowczością, że pieniędzy nie wziął, tak poprostu żarliwie i namiętnie zapewniał o swej niewinności, żem się zachwiał w mojem podejrzeniu o słuszności wniesionego przez proboszcza oskarżenia i uważałem za wskazane ugodowo sprawę załatwić.

c. d. n.

J. H

Zgromadzenie wyborcze.

W niedzielę dnia 1 bm. o godz. 3 pop. odbyło się w sali „Safa Berura“ 1-sze zgromadzenie przedwyborcze Organizacji Sjonistycznej przy bardzo licznym udziale wyborców.

Na pierwsze to zebranie zwołane narazie za zaproszeniami, zaprosiliśmy tylko szczupłe grono obywateli ze wszystkich sfer. I mimo że zaproszenia nasze podpisane były przez samych tylko przewodniczących organizacji sjonistycznych a nie przez „bezpartyjne autorytety ludowe“, zjawiła się wielka ilość wyborców ze sfer ortodoksji, kupiectwa i rzemieślników, którzy do partyj sjonistycznych wcale nie należą.

Nie przybył tylko nikt z „kandydatów bezpartyjnych“ mimo, że ich wszystkich prawie zaprosiliśmy. Widocznie boją się publicznej z nami rozprawy, skoro na ich własne zebrania nas nie zapraszają, a nawet zebrania mimo zaproszenia ich unikają.

Zgromadzenie otworzył p. JOACHIM NEIGER wyjaśniając, iż celem obecnego zebrania nie jest agitowanie za pewną listą — bo na agitowanie nie nadeszła jeszcze odpowiednia pora— ale omówienie sytuacji wyborczej, jaka się ostatnio utworzyła.

„Po raz czwarty od r. 1918 idziemy do wyborów Dotąd walczyliśmy z pewnym odłamem ortodoksji żydowskiej, dającej się wodzić za nos przez p. Silbigera. Sytuacja się zmieniła — p. Silbiger się pono pogniewał z „swoimi żydkami“ i więcej nie wchodzi w rachubę. W zamian powstała nowa partja. której nazwy dokładnie do tej chwili nie znamy. Raz się mieni „liberalną“, raz „demokratyczną“, ostatnio zaś „ludową“. Kilku ludzi, nie mogąc nigdzie znaleźć miejsca, postanowiło utworzyć własne stronnictwo, uważając to widocznie za najlepszy i najpewniejszy sposób do zdobycia kilku krzesełek kahalnych.

BEZPROGRAMOWOŚĆ „LUDOWCÓW“:

„Nowoupieczeni „ludowcy“ wychodzą naprawdę z ciekawego założenia: sjonistów nie zwalczają, oni chcą tylko dostać — KRZESEŁKO W KAHALE. W zupełności nie negują wielkich zasług partji sjonistycznej wobec narodu żydowskiego, sami przyznają, iż demokratyzacja kahałów, o którą walczyli sjoniści przez pełne 30 lat jest zdobyczą ltylko partji sjonistycznej, bo oni się tej walce przypatrywali obojętnie i z uboсza ale kiedy wreszcie kahał zdobyto, zjawiają się nagle kandydaci, uważając, iż ponieważ nie są, ani sjonistami, ani ortodoksami, więc muszą temsamem utworzyć własne stronnictwo. Ale negatywny program nie jest wystarczającym. Jeśli się domagają głosów żydowskich, to się rzuca każdej rozsądnie myślącej jednostce pytanie — jakiem prawem Jaki jest Wasz program panowie „ludowcy“? Co cie dotychczas zdziałali dla Żydostwa, iż teraz przychodzicie po mandaty? Co Was łączy z ulicą żydowską, z której już dawno wyszliście, której się wstydzicie i wypieracie i z którą Was już nic więcej nie wiąże? Przypominacie sobie istnienie Żydostwa dopiero przed wyborami—daremny trud—bo na lep waszych pięknych słówek żaden Żyd teraz nie pójdzie!“

Przechodząc następnie do omówienia pozytywnego programu sjonistycznego w kahale, porusza mowca sprawę szkolnictwa żydowskiego.

„Wielka ciężу na nas odpowiedzialność“ — wywodzi p. Neiger—jeśli chodzi o wychowanie naszej młodej generacji, ale kto ma się tem opiekować, kto ma czuwać nad racjonalnem kształceniem młodzieży żydowskiej, jeśli nie kahał. A jakie zajmuje stanowisko wobec tej piekącej sprawy partja ludowa? Z pewnością byliby w wielkim kłopocie ci panowie, gdyby im podobne pytanie zadano i nie znaleźliby nań odpowiedzi, bo przecież oni nie mają—i nie mogą mieć zrozumienia dla spraw czysto żydowskich, nasze masy interesujących. Jeden z prowodyrów stronnictwa ludowego, p. Artur Margulies, który przeszedł—dzięki różnym ciekawym manipulacjom, większości społeczeństwa żydowskiego znanym—na liście sjonistycznej, w chwili uchwalania na jednem z posiedzeń kahału odpowiedniej subwencji, dla gimnazjum żydowskiego, nie mogąc przeszkodzić tej uchwale i nie chcąc być nawet obecnym przy podobnem „marnowaniu“ grosza publicznego opuścił demonstracyjnie salę obrad, wyrażając w ten sposób swój protest przeciw popieraniu przez kahał szkolnictwa żydowskiego. Dziś p. Margulies rozumiejąc, iż nie ma dla niego miejsca u sjonistów, którzy się na nim dobrze poznali, poszedł do ludowców, gdzie został naturalnie przyjętym z otwartemi ramionami.

Więcej takich Marguliesów, więcej takich „ludowców“ w kahale, a z pewnością nie będzie się popierało „zbytecznych“ instytucji żydowskich. Zbytecznych - chyba tylko dla tych panów!

Sjoniści mają za sobą ciężką i znojną pracę kahalną i mogą się poszczycić naprawdę bardzo dobrymi rezultatami. Wyniki naszej pracy byłyby dużo lepsze, gdyby ona mogła być prowadzoną normalnym i systematycznym torem. Niestety wisiała nad nami ciągła groźba rozwiązania kahału i ustanowienia komisarza rządowego i dzięki temu nie można było przeprowadzić akcyj obliczonych na dłuższą metę.

Nie uważamy miejsc kahalnych litylko jako zaszczyty i honory dla naszych członków. Do kahału wyślemy takich ludzi, którzy dadzą pełną gwarancję zupełnego przeprowadzenia programu kahalnego. (Długotrwałe oklaski).

Zabiera następnie głos p. WOLF GÖTZLER, który w pięknem przemówieniu piętnuje taktykę naszych wrogów zarzucających sjonistom, że zaniedbują potrzeby religijne mas żydowskich, gdy tymczasem sjoniści są tymi, którzy w kahale na każdym kroku starają się o zaspokojenie wszelkich potrzeb religijnych.

„Wrogów naszych“—woła p. Götzler—łączy tylko nienawiść, chęć zdobycia mandatów. Nam sjonistom chodzi zaś tylko o realizację programu.

W sposób jaskrawy się to okazało przy wyborach do Sejmu, kiedy myśmy chcieli zrezygnować z kahału, byleby tylko uratować zagrożony honor żydowski, podczas gdy chasydzi z ich reprezentantem p. Silbigerem na czele nędznie się sprzedali—niczego zresztą swem moszkostwem nie uzyskując. Omawiając stosunki lokalne wykazuje mowca, iż na każdem polu życia żydowskiego zdołali sjoniści wyryć swe piętno—SZPITAL ŻYDOWSKI, SAFA BERURA, TALMUD TORA są dobitnymi pomnikami wielkiej pracy sjonistycznej, z której korzystają nie tylko sjoniści, ale całe społeczeństwo żydowskie. (Burzliwe oklaski).

Ostatni mowca p. Dr. J. FEIG wykazuje konieczność przewarstwowienia Żydów, zakładania szkół zawodowych, które mogłyby dostarczać społeczeństwu kwalifikowanych rzemieślników, gimnazjów hebrajskich, których zadaniem jest budzenie ducha narodowo żydowskiego u naszej młodzieży oraz spółdzielni. Pod tym względem otwiera się wdzięczne pole pracy w kahale dla naszych przedstawicieli, których obowiązkiem będzie też wydatne poparcie mającej się utworzyć szkoły zawodowej Jad Charucim. (Oklaski). — Wobec tego, iż nikt się więcej nie zapisał do głosu, zgłosił p. Neiger następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie przez ogół zebranych:

1. Zgromadzenie przedwyborcze odbyte dnia 1 lipca br. w sali Safa Berura zakłada protest przeciw nieodpowiedzialnemu tworzeniu nowych partyj żydowskich pozbawionych wszelkiej treści programowej, wprowadzających litylko chaos i dezorjentację w ulicę żydowską.

2. Zgromadzenie przedwyborcze uznając niespożyte zasługi Organizacji Sjonistycznej przy dotychczasowej pracy kahalnej w Tarnowie wzywa przywódców partji sjonistycznej do podjęcia nieubłaganej walki z wszelkiemi próbami restytuowania systemu osobistych ambicji i prywaty w polityce kahalnej, natomiast zaleca prowadzić bój aż do zupełnego zwycięstwa sjonistycznego programu kahalnego.

3 Zgromadzenie przedwyborcze postanawia wszelkiemi siłami poprzeć Organizację Sjonistyczną w walce z ciemnemi elementami, dążącemi do zagarnięcia i zaprzepaszczenia jedynej żydowskiej instytucji autonomicznej, jaką stanowi kahał w golusie.

H. S.

Z kółka amatorskiego — więźniów tarnowskich.

Złote runo.

Rozlepione na murach miasta afisze głoszą „urbi et orbi“, że w dniach 23 i 24 bm. odegraną zostanie staraniem kółka amatorskiego, więźniów tragedja St. Przybyszewskiego „Złote runo“. Oryginalność imprezy i miejsce wystawienia zachęciły liczną publiczność, za którą i ja pospieszyłem. I nie żałowaliśmy, gdyż wrażeń było wiele. Najsamprzód wejście. Zamiast zbytkownego, foyer teatralnego, — brama podwórza więziennego, na której otwarcie trzeba było czekać. Wpuszczano partjami, zamykając starannie wrota więzienne. Przez chwilę straciliśmy poczucie wolności. Patrolujący zwracają uwagę że zatrzymywanie się i spacer wzbroniony. Przez liczne korytarze udajemy się do naprędce improwizowanej „sali teatralnej“. Długi obszerny korytarz, rzęsiście oświetlony niczem nie przypomina korytarza więzienia. Rzędem ustawiane krzesła, przed nami kurtyna. Dyżur pełnią tubylcy (więźniowie) w nader taktowny sposób. Gdyby nie drzwi, prowadzące do cel więziennych, miałoby się złudzenie, że się jest w prawdziwym teatrze. Wiedziony ciekawością odchylam zasówkę szybki, by wniknąć w głąb celi. Cela jasna obszerna. Łóżka automatycznie podniesione. Kilku więźniów siedzi w oknach rozmawiając, reszta przechadza się po sali. Dzwonek wzywa do zajęcia miejsc. Z podniesieniem kurtyny ukazuje się wspaniała scena, przedstawiająca z komfortem urządzony salon. Dekoracje artystycznie wykończone, ściany tapetami obite. Zegar, ramy, misterna, tekturowa robota. Złudzenie zupełne Teatr. I wzniosłe słowa utworu słyszeć można. Tragedja małżeńska, dysonanse, miłostki, zemsta przeznaczenia oto tło dramatu. Odwieczna pieśń miłości. Gra dyletańska. Pierwsze kroki znamionują pewien talent. Reżyserja składna. Przedstawienie w więzieniu to krok naprzód na drodze postępu i cywilizacji. Niezawodnie nastąpią dalsze imprezy któremi publiczność tarnowska winna się zainteresować.

Z. F.

Dział sportowy.

Samson — Tarnovia 3:3

Zawody przyjacielskie zgromadziły liczne rzesze zwolenników obu drużyn. Zainteresowanie było znaczne, gdyż obie drużyny były ostatnio w doskonałej formie. I stwierdzić można, że sympatycy białoniebieskich nie zawiedli się tym razem na swej drużynie, że widocznym się stał postęp Samsonu od jednego meczu do drugiego. Tarnowia II zasilona 3 graczami z pierwszej drużyny, nie zdołała odnieść zwycięstwa. Od początku gry było widocznem, że Samson prowadzi i opanowuje grę w całości. Skład drużyny Samsonu był nadal szczęśliwie dobrany. Müller (bramkarz) niezbyt wiele miał do roboty, gdyż pozycji świetnie bronili Katz i Owide (beki), zwłaszcza ostatni umiejętną i świadomą grą nieraz ratował sytuację. Dobry był center Nüssenblatt, Blonder, szczególnie Spielvogel. Doskonałym był atak, pod którego naporem padły 2 bramki. Gross po 15 min. i Kurz po 20 min. gry. Współpracował w trio dzielnie Mewes Na uznanie zasługuje kombinowana, ładna gra. Skrzydła nieszczególne.

Po zmianie miejsca udało się zdobyć biało niebieskim jeszcze 1 gola, lecz skutkiem wyczerpania i nieostrożności zdołała, Tarnovia zrehabilitować się jeszcze 2 bramkami, zbytecznemi. Czasami chaos w w pozycjach spowodował, że Samson nie wyszedł z walki zwycięzcą. Czy to konieczne? Czy trochę więcej treningu i opanowania technicznego nie mogłoby stworzyć, doskonale zgranej, niepokonalnej drużyny?

Sędziował bez zarzutu p. Taub.

Z. F.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE Ż. T. G. S. SAMSON zostały otwarte na boisku fotbalowem dnia 1 lipca. Liczba zgłoszonych dzieci przechodzi 50. O szczegółach tej korzystnej instytucji dla naszych najmilszych później. Wpisy przyjmują Dr. Henryk Grünberg adwokat i Zygmunt Fenichel, księgarnia w Tarnowie.

Wiadomości z Brzeska

(F.) Nareszcie po licznych interwencjach przedstawicieli sjonistycznych w Województwie krakowskiem był kahał tut. zmuszony zakooptować do Komisji wyborczej 2 przedstawicieli ze strony Organizacji sjońskiej tut. w osobach przez nią wskazanych pp. Dr. Izaka Krittensteina i Izraela Wassertheila, co nastąpiło na posiedzeniu kahału z dnia 1 lipca br. na skutek polecenia tut. Starostwa, mimo, że się kahał przeciw temu tak zaciekle bronił.

Tak więc udało się nam wreszcie sparaliżować zamiary „robienia sztucznych wyborów“ przez tut. klikę w zamkniętem kółku bez jakiejkolwiek „domieszki“ opozycyjnej W związku z tem muszą być podjęte na nowo wszelkie wstępne czynności wyborcze. Wszelkie więc intrygi ze strony kliki i ich adherentów na nic się nie przydały. Praworządność i sprawiedliwość musiały w końcu zwyciężyć.

STOWARZYSZENIE DOBROCZYNNE „GOMLE CHESED“ NARESZCIE CZYNNE.

(c Mes.) Od końca r. 1918 istniały w naszem mieście różne powojenne „Komitety pomocy doraźnej“ oparte na kapitale zamiejscowym, które zawsze po rozdziałach gotówki lub odzieży—przestały istnieć. Gorszym jeszcze był fakt, że tak społeczeństwo jak i Centrale nadzorcze dające do dyspozycji kapitały lub naturalja, nigdy nie widziały sprawozdań bilansowych z czynności tych komitetów...

Dopiero w czwartym semestrze roku ubiegłego założono stowarzyszenie pod nazwą „Gomle Chesed“, które mimo, że rozpoczyna dopiero dziś swoją działalność ma już za sobą spory rozdział smutnych kart historji ku wiecznej hańbie naszej kliki.

Garstka ludzi o czystych charakterach i rękach założyła w ostatnich miesiącach r. 1927 u nas stowarzyszenie Gomle Chesed z p. Dr. Horowitzem na czele dla niesienia pomocy drobnym kupcom i rzemieślnikom oraz podupadłym Żydom przez bezprocentowe pożyczki długoterminowe.

Społeczeństwo żyd. tut. widząc kto stanął na czele założycieli chętnie zapisało się na członków i subskrybowało znaczniejsze datki tak, że już po kilku dniach było w kasie kilkanaście set złotych co na stosunki tut. jest bardzo wiele. Tu jednak normalny bieg historji się przerywa.

Rozpoczęły się intrygi i różne macherstwa przy wyborach do Zarządu. Na skutek przedstawień ze strony poważnych dwóch założycieli pp. Dra Horowitza i Dr. Krittensteina zarządzone zostały nowe wybory które odbyły się też 18/3 br. i to z udziałem delegata Centrali w Krakowie p. Fischgrunda.

Ale co? Izraelicka klika „protestantów“ wynalazła znowu jakiś pretekst do nowego protestu, który za każdym razem odniósł w tut. Starostwie jakoś niezwłoczny skutek. Dopiero na rekurs Założycieli zniosło Województwo reskryptem z 12/6 br. wszelkie dotychczasowe uchwały i wybory i poleciło pierwszym założycielom w osobie p. Dr. Horowitza ukonstytuować się tymczasowo i przeprowadzić wybory do organów stowarzyszenia, które się właśnie odbyły dnia 29/6 br. w sali Magistratu. Tym razem klika nie weszła do zarządu z wyjątkiem dwóch delegatów kahału a to na zasadzie statutu.

Panowie z kliki nie dali jednak za wygrane i i założyli drugą kasę. Mylą się jednak ci panowie,

jeśli myślą, że uda im się znowu wyłudzić pieniądze od Centrali w Krakowie. Przepadło, Centrala krakowska poznała się na nich dostatecznie.

Obecny jednak Zarząd będzie przy udzielaniu pożyczek kierował się tylko względami rzeczowemi a nie osobistemi i z pewnością nie będzie używał nowych stanowisk w kasie do obrachunków osobistych czy partyjnych, jak to na każdym kroku czyni klika.

Obowiązkiem więc społeczeństwa żyd. jest popierać instytucję Gomle Chesed datkami tak przy uroczystościach jak i przy „alioth" a członkowie winni regularnie wpłacić wkładki miesięczne.

Z AKCJI SIEROCEJ W BRZESKU.

(F.) Staraniem Komitetu opieki nad sierotami żyd. w Brzesku odbył się dnia 1 lipca br. kiermasz dla dzieci w sali tut. Magistratu. Impreza miała obfity program, a zapoczątkowała ją deklamacja poczem nastąpiły dwie sztuczki, gimnastyka, śpiew, deklamacje itp. wykonane przez dzieci. Z pośród młodocianego zespołu odznaczyły się w pierwszym rzędzie Lunia Spielmanówna i Cesia Schweidówna w sztuczce pt. Jaś i Margosia. W następnej sztuczce pt. „Skarbonka" wybiła się Lalusia Błochówna i Zeldzia Feibysowiczówna. Prawdziwy talent w gimn. rytmicznej wykazała Esta Eisenówna. Dalej prześlicznie oddali taniec kozaka Tobias Passler i Berta Wasserbergerówna. Dwoje tych dzieci robiło wrażenie wyćwiczonych baletników. Zakończenie programu stanowił śpiew wykonany przez Kornblumównę, odznaczającą się przemiłym słowiczym głosikiem. Sprzedaż losów i obfitość fantów jeszcze bardziej rozweseliły zgromadzoną dziatwę.

Z całego przebiegu kiermaszu widać było, że kierowały utalentowane siły komitetowych. Muzyka była również niezła, lecz niestety widać, że pierwszy raz grała na tego rodzaju imprezie wskutek czego niemiała dostosowanych nut do młodocianej publiki. Łącznie z tem wszystkiem i kasa dopisała.

Kronika.

W poniedziałek dnia 2 bm. odbyło się w sali Safa-Berura Zwyczajne Walne Zebranie Akad. Związku Sjonistycznego „Achdut".

Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania z działalności Związku przez p. Spielmana, oraz sprawozdania sekretarskiego przez p. Bienenstoka, udzielono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru władz Stowarzyszenia. Prezesem został wybrany powtórnie p. Spielman, a w skład Zarządu weszli pp.: Ehrlich i Schoenwetter (wiceprezesi), Bienenstok (sekretarz), Silbermanówna (skarbnik), Safier, Klapholz i Marmorówna (członkowie). Komisja Rewizyjna: pp. Dr Chomet, Oberleder, Herzog. Sąd honorowy: pp. Dr. Spann, Dr. Chomet, Dr. Schwarz. Za wielkie zasługi położone około rozwoju Stowarzyszenia został wybrany p. Dr. Chomet członkiem honorowym przez aklamację.

Ukonstytuowanie się wydziału Stow. „Cedakah". Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich i przeciwdziałaniu żebractwu „Cedakah" zawiadamia, że na odbytem posiedzeniu w niedzielę dnia 2VI wydział ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrano p. Spielmana i Dr Feiga wiceprezesem, p. Schneidera B. skarbnikiem, p. Fenichla kontrolorem, p. Rosenbauma sekretarzem. Do komisji szacunkowej weszli: pp. Götzler W., Honig, Spiro M., Hönig, Ciechanowski i Hutter. Do komisji kontrolującej: Löw Majer, Schinagel i Seiden ponadto należą jako członkowie wydziału: pp. Dr. Spann, Rachmil, Kleinhändler, Engelberg, Kurz, Korn, Rosenberg, Fessel, Schenirer, Stieglitz i Schächter.

Zgłoszenia przyjmuje się aż do otwarcia własnego lokalu w sali Kahału.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Dnia 2 b. m. zmarł w sędziwym wieku znany i poważany obywatel miasta Tarnowa błp. **Szymon Maschler.** Zmarły był dobrym Żydem.

Zdemaskowani reklamanci.

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Można już dzisiaj przyjąć za pewnik, że z tych około 800 czy też jak nasi „najmilsi" twierdzą 1100 przez nich wniesionych reklamacyj zaledwo tylko może 200 do 250 nada się do rozpatrywania przez Komisję reklamacyjną.

Najcharakterystyczniejszym momentem w tej imprezie jest to, że przeszło 70 proc. wniesionych reklamacyj odnosi się do tych osób, które wciągnięto na listę wyborczą na podstawie deklaracyj wniesionych przez obecnych reklamantów, co zbadaliśmy porównując kto deklaracje te wniósł a kto obecnie te osoby chce wyreklamować

Ten szczegół wskazuje najlepiej, że cały ten „spektakel" reklamacyjny był z góry już obmyślany przez samych reklamantów, którzy pragnęli w ten sposób wywołać dla siebie w ulicy żydowskiej przychylniejszy nastrój a budzący się coraz bardziej przeciw nim gniew ludu, skierować w inną stronę.

Na szczęście prawdziwem jednak jest przysłowie, które powiada, że „Lüge haben kurze Beine" wobec czego cały ten manewr wyborczy naszych „macherów" został odrazu przez nas zdemaskowany.

Obecne zaś sztuczki reklamacyjne wykazały tylko słuszność naszych argumentów, kiedy wyraziliśmy pogląd, że „bezpartyjni" czy też „ludowcy" są tylko ekspozyturą starej kliki kahalno-propinatorskiej i że przy obecnych wyborach idą ręka w rękę z pp. Dr. Silbigerem i innymi „przedstawicielami" żydostwa tarnowskiego.

Im bliżej do wyborów, tem bardziej wyrazistem staje się prawdziwe oblicze „bezpartyjnej kliki", chcącej za każdą cenę dorwać się do krzeseł kahalnych.

(L.)

Pokłosie.

Plaga szczurów.

W naszym ostatnim feljetonie p. t. „Przechadzki po Tarnowie" wskazaliśmy na plagę naszego miasta, jaką są szczury. W „Nowym Dzienniku" z 18 b. m. czytamy jako potwierdzenie naszych wywodów następującą notatkę:

W tych dniach obradował w Paryżu międzynarodowy kongres celem wyniszczenia myszy i szczurów. Na kongres zjawili się delegaci prawie wszystkich państw, by obmyślić należyte środki wytępienia tych zwierząt, które prof. Calmette określił jako jednego z najgroźniejszych wrogów ludzkości. Jeden z uczonych obliczył, że szczury w samym Paryżu pochłaniają 680 ton żywności, przyczem niszczą jeszcze duże zapasy towarów tekstylnych, których resztkami wyściełają legowiska dla swoich młodych. Inny uczony obliczył, że mile te stworzenia pochłaniają jedną piątą część zboża na świecie. W Stanach Zjednoczonych wyrządzają szkody na miljard dolarów, we Francji na 5 miljardów franków, w Anglji na 15 miljonów funtów, a w Niemczech na 200 miljonów marek. Szczury są też rozsadnikami wszelkich zakaźnych chorób

W trzymujemy się tym razem od dalszych uwag w tej sprawie. Zastraszające te cyfry mówią za siebie. Podajemy je naszym władzom samorządowym rządowym ponownie pod rozwagę i oczekujemy stosowych zarządzeń w interesie naszego miasta.

J. H.

OSOBISTE.

Nasz współpracownik tow. Salomon Rein uzyskał dnia 4 lipca br. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

W NIEDZIELĘ DNIA 8 LIPCA 1928 ROKU
w rocznicę śmierci błp.
Dr. TEODORA HERZLA
odbędzie się w Nowej Synagodze przy ul. Nowej o godzinie 11-tej przed południem
uroczystość żałobna
staraniem połączonych Org. Sjonistycznych w Tarnowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.